Perły i perełki z Biblii

ŻYCIE, KTÓRE ODRADZA — POTRZEBA LUDZI MORALNYCH

WITNESS LEE

Perły i perełki z Biblii

ŻYCIE, KTÓRE ODRADZA — POTRZEBA LUDZI MORALNYCH

WITNESS LEE

Living Stream Ministry
Anaheim, CA • www.lsm.org

ŻYCIE, KTÓRE ODRADZA — POTRZEBA LUDZI MORALNYCH

W rozdziale drugim Ewangelii Jana ustanowiona została zasada i cel życia. Zasada życia polega na zamianie śmierci w życie, natomiast jego celem jest zbudowanie domu Bożego. W rozdziałach 3 — 11 autor opisuje dziewięć przypadków potwierdzających zasadę życia, która ustanowiona została w pierwszym znaku rozdziału drugiego. Autor posługuje się tymi przypadkami do określenia pewnych duchowych i istotnych kwestii. Przypadki te najpierw obnażają stan i potrzebę człowieka, a następnie objawiają, w jaki sposób Pan może rozprawić się z każdym stanem i zaspokoić wszystkie potrzeby człowieka. Życie zaspokaja potrzebę człowieka w każdym przypadku. Musimy sobie uświadomić, że słowo „życie" oznacza tu samego Pana, Słowo, które było Bogiem i stało się ciałem. Pan być może rozprawił się z tysiącami różnych przypadków, jednak Jan wybrał tylko dziewięć z nich, by zilustrować to, w jaki sposób Pan jako

życie mógł i nadal może zaspokoić potrzebę człowieka w każdym przypadku.

STAN I POTRZEBA LUDZKOŚCI

Przyjrzyjmy się najpierw stanowi człowieka w każdym z przypadków. Pierwszy przypadek, w rozdziale trzecim, dotyczy moralnego człowieka z wyższej sfery, który przyszedł do Pana. Był on niepospolitym, dobrze wychowanym dżentelmenem o wysokiej kulturze, bardzo religijnym, szukającym Boga i bogobojnym. Przypadek drugi, w rozdziale czwartym, przedstawia stan zupełnie odmienny od pierwszego. Pierwszy dotyczy moralnego mężczyzny, drugi zaś — niemoralnej kobiety. Pierwszy ukazuje osobę spokojną, z wyższej sfery, drugi — nieokiełznaną, nisko urodzoną kobietę. Ta zepsuta kobieta miała pięciu mężów i żyła z szóstym, który w rzeczywistości nie był jej mężem. Trzeci przypadek, także w rozdziale czwartym, dotyczy chorego młodzieńca, który był bliski śmierci. Czwarty, w rozdziale piątym, ukazuje człowieka, który od trzydziestu ośmiu lat był chory. Był on zupełnie słaby i niezdolny zrobić choćby jednego kroku. Przypadek piąty, w rozdziale szóstym, dotyczy tłumu głodnych ludzi, którzy szukali pożywienia. Szósty, w rozdziale siódmym,

przedstawia ludzi spragnionych, których pragnienia nie mogła ugasić choćby najlepsza religia ani nic, co należy do tego życia. Siódmy, w rozdziale ósmym, ukazuje grzeszną kobietę, która dopuściła się strasznego grzechu, będącego dla niej źródłem potępienia, i trwała w jego więzach. Ósmy, w rozdziałach 9 — 10, dotyczy człowieka niewidomego od urodzenia. I wreszcie przypadek ostatni, dziewiąty, w rozdziale jedenastym, opowiada o Łazarzu, który umarł i od czterech dni leżał w grobie.

Poszczególne stany, w jakich znajdowały się osoby, o których mowa w tych dziewięciu przypadkach, obrazują stan, w jakim znajdują się wszyscy ludzie. Niektórzy są dobrzy jak Nikodem, podczas gdy inni — zepsuci jak ta samarytańska kobieta. Jeszcze inni, tak jak młodzieniec z Kafarnaum, umierają. Większość ludzi jest słaba jak człowiek, który od trzydziestu ośmiu lat był chory. Pragną oni czynić dobrze, lecz nie mają siły tego pragnienia spełnić. Znają religię, ale ponieważ są słabi, brak im mocy, by żyć zgodnie z jej normami i sprostać jej wymaganiom. Niektórzy są głodni i marzą, by znaleźć coś smakowitego do jedzenia, podczas gdy inni są spragnieni czegoś więcej niż to, co może im zaoferować ludzkie życie. Są tacy, których

pragnienie jest tak wielkie, że nic w tym życiu nie zdoła ich zaspokoić. Niektórzy stale popełniają grzechy, które są dla nich źródłem potępienia, i trwają w ich więzach. Inni, tak jak ten niewidomy człowiek, są niewidomi, jednak nie fizycznie, a psychicznie i duchowo. Wreszcie ostatnim stanem wszystkich ludzi jest śmierć; trwają oni w śmierci, a jednocześnie do niej zmierzają. Już teraz są umarli, a zarazem umrą dopiero za jakiś czas. Wszyscy ludzie to ludzie umarli, którzy kiedyś umrą. Te dziewięć przypadków zatem ilustruje różne stany, w jakich znajdują się wszyscy ludzie. Stany te obrazują potrzeby człowieka, które w pełni zaspokoić może wyłącznie Pan jako życie.

STAN I POTRZEBA KAŻDEGO CZŁOWIEKA

Wszystkie te stany, przedstawione przez te dziewięć przypadków, razem można także znaleźć w każdym z osobna. Jeden człowiek może posiadać je wszystkie. Możesz na przykład być dobrym człowiekiem albo przynajmniej chcieć nim być, jak również człowiekiem bardzo religijnym, bogobojnym i szukającym Boga. Jednocześnie jednak możesz zachować się nikczemnie, haniebnie. Możesz być religijnym

dżentelmenem na wysokim poziomie moralnym, a jednak uczynić coś podłego. Z jednej strony jesteś człowiekiem z klasą, z drugiej zaś kimś na niskim poziomie.

Jesteś też chory i bliski moralnej i duchowej śmierci. Możesz być bardzo żywy pod względem fizycznym, jednak w sensie moralnym i duchowym umierasz. Nawet fizycznie co dzień umierasz. Z pozoru żyjesz, w rzeczywistości jednak umierasz.

Innym aspektem twego stanu jest to, że jesteś słaby. Wiesz, że powinieneś czynić dobrze i wiesz, co jest słuszne, lecz brakuje ci siły czy też mocy, by to czynić. Być może nie masz jeszcze dwudziestu pięciu lat, a już jesteś chory od „trzydziestu ośmiu". Wiesz, że powinieneś kochać innych, ale jesteś słaby. Chcesz przestrzegać wszystkich Bożych praw i zadowolić Boga, lecz nie jesteś w stanie. Innymi słowy, pragniesz czynić dobrze, lecz nie jesteś w stanie tego pragnienia spełnić. Potrzebujesz właściwej mocy życia.

Głód i pragnienie to dwa kolejne aspekty twego stanu. Często czujesz, że jesteś człowiekiem głodnym i spragnionym lepszego wykształcenia, pieniędzy albo przyjemności. Potrzebujesz, aby Pan jako chleb życia zaspokoił

twój głód i aby Jego żywa woda ugasiła twe pragnienie.

Kolejnym stanem, który można w tobie znaleźć, jest grzeszność. Jesteś grzeszny. Jesteś grzesznikiem i popełniasz grzechy. Potrzebujesz Pańskiego przebaczenia, a także wyzwolenia z więzów grzechu.

Jeszcze innym aspektem twego stanu jest ślepota. Być może w sensie fizycznym masz doskonały wzrok, jednak nie jesteś w stanie pojąć znaczenia ludzkiego życia i nie dostrzegasz zwłaszcza tego, co duchowe. Jesteś niewidomy i potrzebujesz, aby Pan otworzył ci oczy i darował wzrok.

Wreszcie twój stan jest stanem człowieka umarłego, który w końcu umrze. Czy kiedykolwiek zdałeś sobie sprawę z tego, że jesteś umarły? Nikt nie jest żywy w swoim duchu — każdy jest umarły. Potrzebujesz zmartwychwstałego życia Pana Jezusa.

Każdy człowiek w swoim upadłym stanie przejawia wszystkie aspekty przedstawione w tych dziewięciu przypadkach. Każdy, przynajmniej do pewnego stopnia, znajduje się w każdym z tych dziewięciu stanów. Każdy z tych stanów wskazuje na prawdziwą potrzebę każdego człowieka.

WYSTARCZALNOŚĆ PANA

W tych dziewięciu przypadkach ujrzeliśmy stan i potrzebę człowieka. Teraz musimy ujrzeć, w jaki sposób Pan jest w stanie wkroczyć w upadły stan człowieka i zaspokoić każdą jego potrzebę. W każdym z przypadków Pan przedstawia siebie jako Tego, który może wypełnić ludzkie braki. Te dziewięć przypadków w pełni dowodzi wystarczalności Pana w zaspokajaniu każdej potrzeby człowieka.

Pierwszy z nich pokazuje, że Pan może nas odrodzić; nawet ktoś na tak wysokim poziomie jak Nikodem potrzebował odrodzenia, by uzyskać Boże życie, umożliwiające wejście do królestwa Bożego. Przypadek Samarytanki, grzesznej i niezaspokojonej kobiety, objawia, do jakiego stopnia Pan może zaspokoić taką osobę swoją żywą wodą. Dla człowieka, który umierał, Pan był z kolei uzdrawiającą mocą życia. Przypadek człowieka słabego, który od trzydziestu ośmiu lat był chory, ukazuje ożywiającą moc Pańskiego życia. W przypadku głodnego tłumu, który potrzebował pożywienia, Pan przedstawił siebie jako chleb życia. W przypadku ludzi spragnionych Pan zapewnił ich, że może ugasić ich pragnienie za pomocą płynącej rzeki żywej

wody. Przypadek kobiety żyjącej w grzechu ukazuje, że Pan może wyzwolić taką osobę z jej grzesznej sytuacji i uwolnić ją z więzów grzechu. W przypadku człowieka niewidomego Pan otworzył mu oczy i darował mu wzrok. Aż wreszcie przypadek Łazarza, który umarł, został pogrzebany i zaczął wręcz rozkładać się w grobie, w pełni ukazuje moc Pańskiego życia zmartwychwstania.

Wszystkie te przypadki w pełni dowodzą wystarczalności Pana w zaspokajaniu każdej potrzeby człowieka. Nie ma takiego stanu, w którym mógłby znaleźć się człowiek, a któremu Pan nie zdołałby zaradzić. Nie ma takiej potrzeby, której nie mógłby On zaspokoić. Pan może! Pan jest wystarczający! On jest w stanie zaradzić wszystkim naszym problemom i zaspokoić wszelkie nasze potrzeby! Chwała Jego imieniu!

ODRODZENIE

W rozdziale trzecim Ewangelii Jana znajdujemy pierwszy przypadek dotyczący Nikodema. Nikodem był człowiekiem najwyższej klasy. Rozważmy zatem jego cnoty i przymioty. Po pierwsze, był on nauczycielem mającym najwyższe osiągnięcia, jeśli chodzi o wykształcenie.

Jako nauczyciel żydowski nauczał Starego Testamentu, czyli Pisma Świętego. Po drugie, był „przełożonym Żydów". Zajmował pozycję, która wiązała się z pewną dozą szacunku i władzy. Po trzecie, był człowiekiem starym. Jako starzec, miał dużo doświadczenia; był człowiekiem pełnym różnych doświadczeń. Po czwarte, bez wątpienia był człowiekiem moralnym, dobrym. Jeśli zwrócicie uwagę na to, w jaki sposób się wyrażał, uświadomicie sobie, że był on człowiekiem moralnym. Po piąte, Nikodem był człowiekiem, który prawdziwie szukał Boga. Choć obawiał się faryzeuszy, przyszedł nocą do Pana Jezusa. Wskazuje to, że szukał Boga. Po szóste, był bardzo uniżony. Mimo że był starym człowiekiem, miał może sześćdziesiąt lub siedemdziesiąt lat, przyszedł zobaczyć się z Panem Jezusem, który miał niewiele ponad trzydzieści lat. To, że taki doświadczony, wykształcony i starszy człowiek przyszedł zobaczyć się z kimś znacznie młodszym od siebie, wskazuje na jego uniżoność. Ponadto, choć sam był nauczycielem, zwrócił się do Pana Jezusa „Rabbi". Wśród Żydów, jeśli nazywasz kogoś Rabbim, znaczy to, że przyjmujesz wobec niego postawę uniżenia. Po siódme, był on człowiekiem uczciwym. To, co powiedział, świadczy o jego uczciwości. Czy znajdziecie

kogoś lepszego od Nikodema? Był to człowiek na najwyższym poziomie, o znaczących osiągnięciach i najwyższej moralności.

Kiedy Nikodem przyszedł do Pana Jezusa, Pan wykorzystał tę okazję, by objawić prawdziwą potrzebę ludzkości. W swojej rozmowie z Nikodemem objawił, że niezależnie od tego, jak jesteśmy dobrzy, nadal potrzebujemy odrodzenia. Odrodzenie to pierwsza potrzeba człowieka. Potrzebują go zarówno ludzie moralni, jak i niemoralni. Wielu chrześcijan wyznaje błędny pogląd, że ludzie potrzebują odrodzenia tylko dlatego, że są upadli. Tymczasem nawet gdyby człowiek nigdy nie upadł, wciąż potrzebowałby odrodzenia. Nawet gdyby Adam nie upadł, wciąż potrzebowałby zostać odrodzony. Dlatego właśnie Bóg postawił go przed drzewem życia. Gdyby Adam zjadł z tego drzewa, zostałby odrodzony.

Ponieważ wszyscy jesteśmy ludźmi, mamy w sobie ludzkie życie. Problem nie polega na tym, czy nasze ludzkie życie jest dobre, czy złe. Bez względu na to, jakie ono jest, dopóki nie mamy boskiego życia, potrzebujemy odrodzenia. Być odrodzonym to po prostu mieć boskie życie poza ludzkim, które już mamy. Wieczny Boży zamysł polega na tym, by człowiek był

naczyniem zawierającym w sobie boskie życie. Nasza istota wraz z naszym ludzkim życiem jest naczyniem przeznaczonym do tego, by zawierać Boga jako życie. Bożym celem jest boskie życie. Boskie życie to sam Bóg. Boży cel polega na tym, abyśmy my, ludzie mający ludzkie życie, przyjęli do swego wnętrza boskie życie jako nasze prawdziwe życie. Oto prawdziwe znaczenie odrodzenia. Wielu chrześcijan nie ma co do tego jasności, sądząc, że odrodzenie konieczne jest tylko dlatego, że jesteśmy upadli i grzeszni. Pogląd ten zakłada, że musimy zostać odrodzeni, ponieważ nasze życie jest złe i nie da się go poprawić. To błędny pogląd. Pragnę powtórzyć, że nawet gdyby Adam nigdy nie upadł w ogrodzie Eden, nadal musiałby zostać odrodzony, narodzić się na nowo, by uzyskać inne życie, życie Boga. Dlatego zostać odrodzonym to otrzymać boskie życie, samego Boga.

Jakie jest znaczenie odrodzenia? Nie jest to jakakolwiek zewnętrzna poprawa ani udoskonalenie. Nie jest to także jedynie jakaś zmiana czy nawrócenie się bez udziału życia. Odrodzenie to powtórne narodziny, które wprowadzają w nas nowe życie. To całkowicie kwestia życia, a nie uczynków. To po prostu uzyskanie życia innego niż to, które już mamy. Otrzymaliśmy już od

naszych rodziców życie ludzkie; teraz musimy otrzymać od Boga życie boskie. Stąd odrodzenie to uzyskanie boskiego życia Boga poza życiem ludzkim, które już mamy. Dlatego wymaga ono innych narodzin w celu uzyskania innego życia. Zostać odrodzonym, narodzić się na nowo, nie znaczy skorygować czy poprawić samego siebie. To uzyskać życie Boga, dokładnie tak jak narodzić się z naszych rodziców to uzyskać życie rodziców. Zostać odrodzonym to narodzić się z Boga (J 1:13), a narodzić się z Boga to uzyskać Jego życie, czyli życie wieczne (J 3:15–16). Jeśli mamy życie Boga, jesteśmy Jego synami. Boże życie daje nam prawo stać się Bożymi synami (J 1:12), gdyż dzięki niemu uzyskujemy boską naturę Boga (2 P 1:4) i łączy nas z Nim relacja życia, czyli synostwo (Rz 8:15; Ga 4:5–6; w języku greckim słowo „adopcja" to „synostwo").

FAŁSZYWE WYOBRAŻENIE CZŁOWIEKA I RELIGII

Z powodu ludzkiej kultury i żydowskiej religii Nikodem uważał, że człowiek musi się odpowiednio zachowywać. A skoro musi się dobrze prowadzić i oddawać cześć Bogu we właściwy sposób, potrzebuje dużo nauczania. Nikodem

uważał Chrystusa za nauczyciela, który przyszedł od Boga. Wynika stąd, że prawdopodobnie myślał on, iż potrzebuje lepszych nauk, aby się poprawić. Tymczasem odpowiedź, jakiej Pan udzielił w następnym wersecie, pokazała mu, że musi się na nowo narodzić. Narodzić się na nowo to zostać odrodzonym za pomocą boskiego życia — życia, które różni się od ludzkiego życia otrzymanego przy naturalnych narodzinach. Nikodem zatem nie potrzebował w rzeczywistości lepszych nauk, lecz boskiego życia. Szukał nauk, które należą do drzewa poznania, tymczasem odpowiedź Pana zwróciła go ku życiu, którego potrzebował i które należy do drzewa życia (por. Rdz 2:9–17). Pan dobitnie oznajmił Nikodemowi, że musi on narodzić się na nowo. A zatem prawdziwą potrzebą człowieka jest zostać odrodzonym za pomocą innego życia. Wszyscy musimy sobie uświadomić, że tym, czego potrzebujemy, nie jest religia ani nauczanie, które będą nas regulowały i poprawiały, lecz inne życie, życie Boga, które nas odrodzi. Człowiek potrzebuje odrodzenia, ponieważ potrzebuje boskiego życia. Niezależnie od tego, jak dobrzy jesteście, nadal nie macie Bożego życia. Potrzebujecie innych narodzin, dzięki którym otrzymacie życie Boga z Jego boską

naturą. Być może sądzicie, że jesteście dobrzy, musicie jednak przyznać, że nie macie w sobie życia Boga z Jego boską naturą. Abyście mogli otrzymać inne życie, boskie życie Boga, niezbędne są inne narodziny, odrodzenie.

PRAWDZIWA POTRZEBA CZŁOWIEKA — NARODZIĆ SIĘ NA NOWO

Gdy Nikodem usłyszał, że musi się na nowo narodzić, sądził, że znaczy to, iż ma wejść z powrotem do łona swojej matki i powtórnie z niego wyjść. Jego odpowiedź dowodzi, że nie wiedział, jak ćwiczyć swego ducha. Nie zrozumiał słowa Pana. Wówczas Pan Jezus powiedział, że to, co się narodziło z ciała, jest ciałem. Zdawał się mówić Nikodemowi: „Bez względu na to, ile razy wszedłbyś z powrotem do łona swojej matki i ponownie z niego wyszedł, nadal będziesz ciałem. To, co się narodziło z ciała, jest ciałem. Nikodemie, nie musisz mówić, że nie możesz wejść z powrotem do łona swojej matki i narodzić się po raz drugi, gdyż nawet gdybyś mógł to uczynić, pozostałbyś taki sam. Nawet gdybyś mógł się w ten sposób na nowo narodzić i znów być młody, po kolejnych sześćdziesięciu czy siedemdziesięciu latach byłbyś taki sam jak teraz. Nie takich powtórnych narodzin

potrzebujesz". Nikodem potrzebował powtórnych narodzin nie pod względem czasu, lecz natury.

NARODZIĆ SIĘ Z WODY I DUCHA

„Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, mówię ci: jeśli ktoś się nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Boga" (J 3:5). Ponieważ chrześcijanie przez całe wieki ćwiczyli swój umysł zamiast ducha, stworzyli wiele różnych interpretacji tego wersetu. Pięćdziesiąt lat temu uczono mnie, że woda, o której w nim mowa, oznacza Słowo, a zatem narodzić się z wody i Ducha to narodzić się ze Słowa i Ducha. Opierano się przy tym na Pierwszym Liście Piotra 1:23 oraz na Liście Jakuba 1:18. Inna interpretacja — doprawdy okropny sposób objaśnienia tego fragmentu Pisma — zakłada, że woda tutaj odnosi się do wód płodowych matki. W świetle tej interpretacji narodzić się dwukrotnie to najpierw narodzić się z wody w łonie matki, a następnie z Ducha Świętego. To całkowicie nielogiczna interpretacja i powinniśmy o niej zapomnieć.

Podchodząc do tego wersetu, winniśmy kierować się logiką i stać na twardym gruncie. Musimy przyznać, że Nikodem i Pan Jezus

rozmawiali ze sobą otwarcie. Gdyby w swojej rozmowie z Nikodemem Pan Jezus nie mówił otwarcie, podałby mu jakąś interpretację swoich słów. Możliwe, że wówczas Nikodem zapytałby Pana, co ma na myśli, gdy mówi o wodzie. Pan Jezus jednak nie zinterpretował swoich słów, a Nikodem nie poprosił o ich interpretację, co dowodzi, że słowa te były dla nich obu jasne. Słowa „z wody i Ducha" były zatem prawdopodobnie dla Nikodema zrozumiałe i nie wymagały objaśnień. W Ewangelii Mateusza 3:11 Jan Chrzciciel skierował te same słowa do faryzeuszy, powinny były więc być dla nich w pełni zrozumiałe. Jan powiedział im wówczas, że on chrzci w wodzie, lecz nadchodzi Inny, który będzie chrzcił Duchem. Usłyszawszy te słowa, faryzeusze zapewne rozmawiali o nich między sobą, gdyż w tamtym czasie wyrażały one coś nowego. Poważnie traktowali takie sprawy, dlatego z pewnością, gdy Jan Chrzciciel wypowiedział te słowa, długo o nich rozmawiali. Jako że Nikodem był faryzeuszem, określenia te powinny były być mu znane. Teraz Nikodem, jeden z faryzeuszy, prowadził rozmowę z Panem, który wypowiedział te znajomo brzmiące słowa, mówiąc, że narodzić się na nowo to narodzić się z wody i z Ducha.

Woda stanowiła centralną myśl posługi Jana Chrzciciela, dotyczącą kładzenia kresu ludziom należącym do starego stworzenia. W swojej posłudze Jan chrzcił wodą. Mówił ludziom, że muszą się nawrócić i uświadomić sobie, że są upadli i nie nadają się na nic innego, jak tylko na to, by ich pogrzebać. Wszyscy, którzy słyszeli głoszenie Jana i się nawracali, byli chrzczeni w wodzie. Oznacza to, że nastał ich kres jako ludzi upadłych należących do starego stworzenia. Na tym polegała posługa Jana. Jan mówił także ludziom, że jego posługa służy posłudze Pana Jezusa. Jak woda stanowiła centralną myśl posługi Jana Chrzciciela, tak Duch stanowi centralną myśl posługi Jezusa, dotyczącą zradzania ludzi w nowym stworzeniu. Te dwie główne myśli składają się na ideę odrodzenia. Odrodzenie, czyli narodzenie się na nowo, polega na położeniu kresu ludziom należącym do starego stworzenia i wszystkim ich czynom oraz zrodzeniu ich w nowym stworzeniu za pomocą boskiego życia. Co to znaczy narodzić się na nowo? To osiągnąć swój kres za sprawą posługi Jana poprzez wodę i zostać zrodzonym za sprawą posługi Jezusa poprzez Ducha.

W jaki sposób możemy doświadczać dzisiaj posługi Jana Chrzciciela? Poprzez nawrócenie.

Gdy ktoś się nawraca, wyznając, że jest upadłym człowiekiem, który do niczego się nie nadaje, przyjmuje posługę Jana. Nie ma oczywiście potrzeby, by Jan był przy tym osobiście obecny, gdyż jego posługa została już zawarta w Nowym Testamencie. Gdy głosimy Ewangelię, w pierwszej kolejności głosimy posługę Jana. Dlatego właśnie tak dużo mówimy na temat grzechu i nawrócenia. Jesteśmy dzisiejszymi Janami Chrzcicielami. Byłem Janem Chrzcicielem czterdzieści lat temu i w wyniku tej posługi wielu ludzi się nawróciło. Nie była to posługa moja, lecz Jana. Każdy, kto tę posługę przyjmuje, z jednej strony osiąga swój kres, z drugiej zaś, rodzi się z wody. Następnie po nawróceniu, każdy musi uwierzyć w Pana Jezusa i przyjąć Jego posługę życia, aby zostać zrodzonym. Aby przyjąć zbawienie, potrzebujemy zarówno nawrócenia, jak i wiary. Nawrócić się to przyjąć posługę Jana, natomiast uwierzyć to przyjąć posługę Pana Jezusa. Oto odrodzenie. Jako wierzący wszyscy przeszliśmy przez ten proces odrodzenia. Teraz rozumiemy, co znaczy narodzić się z wody i Ducha.

Pan sprawił, że Nikodem bardzo wyraźnie ujrzał sytuację, w jakiej się znajdował. Każdy, bez względu na to, czy jest to człowiek dobry,

czy zły, musi osiągnąć swój kres poprzez wodę, a następnie zostać zrodzony z boskim życiem. Na tym polegają drugie narodziny, narodziny nie z łona matki, lecz z wody i Ducha.

Niniejszą broszurę opracowano na podstawie
Studium życia Ewangelii Jana, wyd. II
© 2025 Living Stream Ministry

Tę e-broszurę można udostępniać innym
bez ograniczeń.

Zobacz więcej tytułów z tej serii
strumien.com.pl/darmowe-e-broszury.

ZOBACZ LINKI DO POBRANIA

Studium życia Ewangelii Jana

EBOOK • DRUK

Studium życia Ewangelii Jana

Kliknij na przycisk formatu,
który chcesz zakupić.

E-book:

POBIERZ Z Google Play

Dostępna w Books

Rakuten kobo

Wersja drukowana:

Dostępna w sklepie FSŻ

strumien.com.pl/studium-zycia-biblii